

Remigiusz Sobański

"Trattato di Diritto Canonico. Introduzione sistematica generale", Pietro Agostino d'Avack, Milano 1980 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 24/3-4, 291-295

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ne rodziny ludzkiej do której Kościół jest posłany, z którą w pewnych kategoriach utożsamia się jako Kościół widzialny a zarazem sakrament zbawienia ludzi. Podobnie jak sakramentalna wspólnota małżeńska egzystuje i rozwija się na bazie naturalnej i prawnie zorganizowanej wspólnocie rodzinnej — tak i Kościół (sakrament zbawienia ludzi) egzystuje i rozwija się, pełni swoje zbawcze posłannictwo, na bazie sprawiedliwych i godnych człowieka prawnych struktur organizacyjnych rodziny ludzkiej.

Nasuwa się jeszcze wiele innych pytań praktycznych, na które trudno znaleźć konkretne odpowiedzi — posiłkując się nawet zamieszczonymi na końcu książki „Elementami konstrukcji teorii” (przesłanki, tezy, ustalenia kanonistyczne). Dotyczyć one będą m. in.: jak skodyfikować w konkretnej normie prawnej świadomość wiary Ludu Bożego, jak ująć w normy prawne i jak wyrazić w normie obligatoryjnej wiarę, nadzieję, miłość i całe wyposażenie nadprzyrodzone osoby ludzkiej, wywołujące określone skutki prawne w porządku prawnym... jak egzekwować teologiczną treść normy prawnej (a większość norm prawnych powinna mieć taki charakter), gdy jej obowiązywalność pozostawiona być może tylko indywidualnemu sumieniu osoby ludzkiej? Takich i tym podobnych pytań i wątpliwości można by wysuwać więcej — nie umniejsza to jednak najdoskonalej nawet skonstruowanej teorii, która jest dziełem ludzkim — a stawiana i konstruowana, posuwa jednak naukę naprzód i rozwija przed nią nowe perspektywy.

Stawiając te pytania — zapewne mniej lub więcej uzasadnione — świadom jestem równocześnie wysokiej wartości naukowej tego dzieła i głębokiego uznania dla jego Autora. Toruje ono na pewno nowe drogi dla kanonistyki po Soborze Watykańskim II, próbuje ustalić jej własny przedmiot i własne metody badawcze. Stwarza wreszcie szerokie pole dla dalszych poszukiwań i koncepcji. Książka ta wejdzie zapewne do historii tej dyscypliny naukowej, jako wielki krok naprzód, jako dzieło wybitne i znaczące — owoc „polskiej szkoły kanonistów” a właściwie jej twórcy. Choć nie spodziewam się jeszcze, aby nowe prawo kościelne, kodyfikowane obecnie, spełniło w większej mierze postulaty — tej tak gruntownie udokumentowanej propozycji.

O. Ferdynand Pasternak¹

Pietro Agostino d'Avack, Trattato di Diritto Canonico. Introduzione sistematica generale, Milano, A. Giuffrè Ed., 1980, ss. 413.

Prof. P. A. d'Avack, emerytowany profesor prawa kanonicznego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Rzymie, znany wieloletni prezes „Consociatio Internationalis Studio Iuris Canonici promovendo”, wydał — w dwa lata po jego *Trattato di Diritto ecclesiastico italiano* — *Trattato di Diritto canonico*. Jest to nowe wydanie jego *Corso di Di-*

ritto canonico, jakie ukazało się w 1956 r. Zmianę tytułu można uznać za uzasadnioną dzięki daleko idącym uzupełnieniom czy zmianom. Już spis treści ujawnia, że ilość rozdziałów uległa zdwojeniu, zamiast ośmiu (łącznie z zakończeniem), otrzymujemy teraz szesnaście. Na bieżąco jest też podana, w bardzo obfitym wyborze, literatura do poszczególnych rozdziałów. Literaturę tę też autor spożytkował, oczywiście w miarę, w jakiej pozwalały na to założenia książki, która jest doskonałą i kompetentną prezentacją kanonistycznych poglądów tzw. świeckiej kanonistyki włoskiej.

Zajmując miejsce dawnego „Corso” książka chce spełnić rolę podręcznika dla tych studentów prawa, którzy wśród przedmiotów fakultatywnych wybierają prawo kanoniczne. Trzeba jednak powiedzieć, że wykracza ona poza ramy podręcznikowe i przedstawia też walory monograficzne. Autor chce dać naukowy, systematyczny wykład na temat *Ecclesia iuris*. Dostrzega, że nauka Soboru Watykańskiego II pociąga za sobą konieczność conceptualnego i strukturalnego przepracowania kanonistyki. Tego zamiaru się podejmuje.

Tu okazuje się — a dotyczy to zresztą nie tylko kanonistyki włoskiej — do jak miernych wyników się dochodzi, jeśli próbuje się łączyć nowe koncepcje ze starymi założeniami. Nauka nie powstaje przez proste zsumowanie osiągnięć. Nowe osiągnięcia wymagają nieraz rewizji założeń. Teologii odpowiadającej literze i duchowi Soboru Watykańskiego II nie można uprawiać przez dodanie kilku stron czy nawet rozdziałów do dawnych podręczników. Podobnie ma się rzecz z kanonistyką. Próba szarmonizowania eklezjologii wynikającej z dokumentów soborowych z założeniami tzw. *ordinamento giuridico* nie prowadzi do żadnego spójnego systemu. Inne są po prostu założenia. Adnotacja systemu wymaga przemyślenia założeń, a nie kilku wstawek, prezentowanych w dodatku jako potwierdzenie dotychczasowych koncepcji.

Wiadomo, że kategorię centralną w doktrynie szkoły włoskiej stanowi tzw. *ordinamento giuridico primario*. Należy przez nie rozumieć nic innego jak klasyczną *societas perfecta*. Wywód o Kościele—społeczności doskonałej zajmuje w *Trattato* prof. d'Avack dużo miejsca. Co więcej, autor uważa, że dla koncepcji Kościoła—społeczności doskonałej znajduje poparcie w konstytucjach *Lumen gentium* 8 oraz *Gaudium et spes* 76. Mniejsza o samą argumentację — myślę, że niewielu czytelników tekstów soborowych umiałoby wyprowadzić z tych tekstów wnioski o Kościele—społeczności doskonałej. Wcale nie o to chodzi. Można — w zależności od przyjętego punktu widzenia — określić Kościół jako społeczność doskonałą, osobą prawną, organizacją wyznaniową, „najpóźniejszą, najwyższą, zinstytucjonalizowaną formą zewnętrznej organizacji religii” — czy jeszcze inaczej. Określenia te będą słuszne i można je nawet poprzeć odnośnymi tekstami — ale czy one mogą stanowić punkt wyjściowy dla prowadzonych zgod-

nie z jego aktualną świadomością rozważań o Kościele? Czy należy opierać się na jakiejś dowolnie przyjętej definicji Kościoła (prawnej, socjologicznej, religioznawczej) czy też na tym, czym Kościół w istocie według wiary swojej jest? Cała teoria prawa kościelnego przedłożona w *Trattato* opiera się na fakcie, że Kościół stanowi podstawowy porządek prawny czyli społeczność doskonałą. Tymczasem, jeśli ma to być prawdziwie teoria prawa Kościoła, musi opierać się ona na fakcie, że jest on Ludem Bożym, Mistycznym Ciałem Chrystusa — po prostu wspólnotą zjednoczoną w Jezusie Chrystusie.

Raz jeszcze okazuje się, że do badań nad Kościołem nie można stosować w sposób niezróżnicowany metod właściwych naukom świeckim. Dotyczy to nie tylko zresztą prawa. Zanim podda się Kościół właściwym tym naukom zabiegom poznawczym, trzeba sięgnąć do *credo Ecclesiam* i wiarę w Kościół przetłumaczyć tak, by była ona dostępna instrumentarium stosowanemu przez te nauki i to w taki sposób, by Kościoła nie zredukować do wielkości wyłącznie prawnej, społecznej czy nawet wyznaniowej. Tej konieczności nie przesłoni się nawet najbogatszym dekorowaniem-wyvodu prawniczego (czy np. religioznawczego) tekstami zaczerpniętymi z Magisterium Kościoła.

Przy lekturze książki przypomina nam się trochę metoda niektórych dawnych podręczników dogmatyki: najpierw wykład nauki, a potem wykazanie, że znajduje ona poparcie w tekstach Pisma św. Tymczasem dziś oczekujemy od prawników kościelnych kanonistycznej interpretacji (eklezyjalnych) prawd biblijnych. Trudno było tego oczekiwać od książki będącej wykładem doktryny kanonistycznej szkoły włoskiej. Gdyby Autor pisał inaczej, okazałyby się niewierny szkole. Stąd powyższe uwagi krytyczne dotyczą nie tyle „samej” książki, zresztą doskonale, wręcz pasjonująco napisanej, lecz koncepcji, którą ona w sposób klasyczny prezentuje. Ponieważ o szkole tej pisano już także w naszym czasopiśmie (np. *Kryzys czy odrodzenie kanonistyki?*, Prawo kan. 24 (1981) nr 1—2) czujemy się zwolnieni od detalicznej dyskusji z poglądami wyłożonymi w *Trattato di Diritto canonico*.

Jednej sprawy atoli nie możemy pominąć. Otóż drugi rozdział książki poświęcony jest metodzie kanonistycznej. Autor charakteryzuje różne szkoły kanonistyczne, szczególną zaś wagę poświęca tzw. szkolem nordyckim, za jakie uważa — według jego własnych określeń — szkołę szwajcarsko-niemiecką oraz polską. Wypada z żalem stwierdzić, że poglądy jednego autora, jakie przedstawia prof. d'Avack, nie zrobiły — niestety — jeszcze w Polsce szkoły. Co do rzeczy samej, znajdujemy w *Trattato* dość adekwatnie oddane założenia referowanych „szkół nordyckich” oraz trafne ich zróżnicowanie. Ich cechą wspólną jest według Autora dążenie do wprowadzenia kanonistyki w obszary wiary i przekształcenia jej w wiedzę teologiczną. Z tą tendencją Autor polemizuje w aspekcie historycznym i merytorycznym.

Podjęcie tego zagadnienia wymagałoby wykładu założeń i teorii oby-

dwu szkół, tj. włoskiej i „polskiej”. Przerasta to ramy recenzji i wydaje się zbyt liczne przy obecnym stanie literatury, do której zainteresowanemu Czytelnikowi łatwo sięgnąć. Wystarczy ustosunkować się do argumentów polemicznych¹.

W aspekcie historycznym: Ani średniowieczna symbioza legistów i kanonistów, ani wpływy struktur państwowych, jakie przenikały w prawo kościelne, nie mają przesądającego znaczenia we współczesnej dyskusji o metodologii prawa kościelnego, jeśli ta nie ma toczyć się w oderwaniu od aktualnej świadomości Kościoła. A to dlatego, że 1) dziś — inaczej niż to miało miejsce w okresie twórczego zbratania się legistów i kanonistów — nie istnieje już wspaniały, średniowieczny *mundus christianus*, w którym chrześcijaństwo stapia się ze światem i którego obydwa władcy — papież i cesarz — wykonują swoją funkcję jako służbę Chrystusowi; 2) w wyniku postępu nauk teologicznych Kościół od co najmniej półwiecza dla przedstawiania światu obrazu samego siebie nie musi już uciekać się do modeli wypracowanych w naukach o państwie. Argumentów historycznych nie można używać w sposób ahistoryczny, oderwany od kontekstu powoływanych faktów.

W aspekcie merytorycznym: Wbrew opinii prof. d'Avack, kanoniści o orientacji teologicznej nie tylko nie twierdzą, jakoby misterium Kościoła stanowiło domenę zarezerwowaną dla „teologów”, a zamkniętą przed kanonistami, lecz przeciwnie, wkładają duży wysiłek w to, by zainteresowania kanonistów skierować ku tajemnicy Kościoła. Właśnie przedstawicielom tych kierunków sprawia ogromną satysfakcję osiągnięty konsens co do misterium jako przedmiotu kanonistyki. Ale wtedy tym ostrzej rysuje się pytanie, czy kanonista, badając Kościół przy pomocy właściwych sobie metod, jest (tylko) prawnikiem czy też staje się teologiem. Pytanie to — dostrzegamy to wszyscy — nie ma wcale charakteru tylko akademickiego. Od odpowiedzi na nie zależy orientacja kanonisty: pracuje on na peryferiach porządku zbawienia pojętego jako cel metakanoniczny czy też służy zbawieniu przez pracę nad integracją wspólnoty Bosko-ludzkiej będącej znakiem i tajemnicą zbawienia w historii?

Jeśli przyjmiemy drugą alternatywę (której, wydaje się, już uzasadniać nie trzeba), to wtedy musimy stwierdzić, że w działalności kanonisty weryfikują się wszystkie cechy charakterystyczne teologii. Będąc nauką teologiczną nie traci tego wszystkiego, co ją łączy z naukami prawnymi. Pokrewieństwa z prawnikami nie musi okupić rezygnacją ze swego charakteru teologicznego. Jej prawniczy charakter nie uzasadnia się tym, że prawo kościelne jest „też” prawem, analogicznym do

¹ Bardziej szczegółową dyskusję przeprowadzono w art. R. Sobaniski *Kanonistik als theologische Wissenschaft. Einige Bemerkungen zu „Trattato di Diritto Canonico” von P. A. d'Avack*, Archiv f. kath. Kirchenrecht 148 (1979) 447—457.

prawa państwowego, a kanoniści to „też” prawnicy, bo zajmują się społecznością „widzialną jak Republika Wenecji”. Punkt wyjściowy dla rozpatrzenia prawnego charakteru kanonistyki (a ostatecznie stosunku prawa kościelnego do świeckiego) spoczywa w świadomości własnej prawa kościelnego. Nie chodzi o wykazanie, że prawo kościelne to też prawo, bo spełnia wymogi stawiane przez teoretyków prawa, lecz o wyjście w świat z opartym o Objawienie rozumieniem prawa. Kanonista winien pracować nad tym, by Kościół stając wobec świata wzbogacał go własną teorią i praktyką prawa. Co nie tylko zapewni kanonistom miejsce wśród prawników, lecz uczyni ich obecność twórczą i inspirującą. Osiągną to tylko wtedy, gdy nie zapomną, że są też teologami. Jak ongiś Mistrz Gracjan, który stał się ojcem kanonistyki, gdyż stawiał teologiczne pytania.

Ks. Remigiusz Sobański

Hugo Schwendenwein, Religion in der Schule. Rechtsgrundlagen Der österreichische Religionsunterricht. Graz — Wien — Köln, Styria, 1980, ss. 391.

Czytelnikowi zainteresowanemu prawem wyznaniowym, współczesnymi relacjami Kościół — Państwo, wreszcie strukturami nauczania religii w poszczególnych krajach, warto zwrócić uwagę na najnowszą publikację prof. Schwendenweina z uniwersytetu w Graz. Powyższa książka to w założeniu podręcznik prawny dla wszystkich zainteresowanych nauczaniem religii w Austrii. Zamysł swój realizuje autor przez przytoczenie odnośnych tekstów prawnych, do których daje wprowadzenie i komentarz. Materiał podzielił na sześć części: 1) Ustawa o nauce religii w szkole (chodzi o ustawę z 13.7.1949 r. z późniejszymi zmianami), 2) Podstawy ustrojowe oraz przepisy dotyczące zagadnień wyznaniowych — z uwzględnieniem sytuacji prawnej poszczególnych wyznań (katolickie, ewangelickie, prawosławne), 3) Struktury prawne szkolnictwa austriackiego, 4) Przepisy dotyczące praktyki, 5) Sytuacja prawna i stosunek służbowy nauczyciela religii, 6) Przepisy kościelne dotyczące nauczania religii — katolickie, ewangelickie. Wartościowy jest wykaz skrótów oraz indeks rzeczowy. W pierwszym zamieszczono wszystkie skróty, z jakimi nauczyciel religii może spotkać się w austriackim obrocie prawnym.

R. S.